

Witold J. Wilczyński

Kontrowersje wokół jedności i tożsamości geografii

Przestrzeń Społeczna (Social Space) 1/1, 220-228

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kontrowersje wokół jedności i tożsamości geografii

Witold J. Wilczyński

Instytut Geografii, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie
ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków

witoldwilczynski@yahoo.com

Abstract

Controversies about the unity and identity of geography

In the current methodological debate in geography essential discrepancies appeared. One of them concerns the age-long question of unity and identity of the discipline. Jerzy Bański ascertained in his publication that the discussion about the unity of geography is dry, senseless and unnecessary. On the other hand, Zbigniew Rykiel, in his critical paper, found the unity of geography as a harmful myth. Both discussants seem to share the opinion that the unity of geography is impossible, mainly due to the essential methodological differences between physical and human geography. In spite of that, J. Bański emphasised the importance of the identity of geography.

The referred to polemics of the two eminent geographers reveals that a successful discussion should begin with a coordination of the meanings of some key notions. This seems necessary since basic terms, i.e. methodology, paradigm, scientific revolution, and crisis are divergently understood by individual discussants. Moreover, on the ground of the philosophical theory of transcendentals and the Leibnizian 'indiscernible identity principle', their understanding of the unity and identity of geography also seems incorrect.

A philosophical analysis of those crucial notions allowed to conclude that both unity and identity are essential for the future development of geography. It should be kept in mind, however, that the unity of geography cannot be achieved by a simple combination of its component disciplines. The identity of geography should thus be based on the classical concepts.

Słowa kluczowe: geografia, filozofia, jedność geografii, tożsamość geografii.

Key words: geography, philosophy, unity of geography, identity of geography.

Coraz częściej zdarza się, że znani geografowie swoimi wypowiedziami uświadamiają czytelnikom, jak aktualne jest obecnie pytanie, czy geografia w Polsce

jest dyscypliną zamierającą, czy może raczej jej zejście już się dokonało. Pytanie takie może wydać się zaskakujące, jeśli zestawić je z optymistycznymi opiniami innych przedstawicieli tej nauki, którzy wszelkie krytyczne uwagi na temat pozycji geografii są skłonni tłumaczyć nieporozumieniem. Krytyki stanu geografii w Polsce dokonał ostatnio Jerzy Bański (2010) na łamach „Przeglądu Geograficznego”. Podstawą tej krytyki jest przeprowadzona analiza instytucji geograficznych i potencjału kadry naukowej, a także wiedza z zakresu najnowszej historii geografii polskiej.

Podsumowując swoje badania, J. Bański sformułował wniosek, że mimo ponawianych od dziesięcioleci postulatów o konieczności podjęcia działań zmierzających do powstrzymania procesu marginalizacji geografii, „przez ostatnie 25 lat nie dokonały się żadne istotne zmiany zmierzające do wzmocnienia pozycji geografii polskiej w systemie nauk” (Bański 2010: 412).

Przyczyn tej niekorzystnej sytuacji upatruje autor w braku umiejętności (albo woli) przeprowadzenia reform w gronie tzw. geografów-celebrytów, tj. osób, które z powodu zajmowanych stanowisk są odpowiedzialne za kierowanie badaniami, kształtowanie roli geografii w systemie wiedzy, w edukacji oraz za jej odbiór społeczny (modne obecnie określenie „celebryt”, w rozumieniu J. Bańskiego jest prawdopodobnie odpowiednikiem angielskiego wyrażenia *professional peer*).

Wypowiedź J. Bańskiego, zamieszczona w dziale „Dyskusja”, zasługuje na uwagę z dwóch powodów. Po pierwsze, dotyczy ona podstawowych problemów, do jakich należy pozycja geografii w systemie nauk i jej przetrwanie jako integralnej dyscypliny. Po drugie, godny uwagi jest fakt, że artykuł, mimo zawartych w nim ostrych w tonie stwierdzeń (np. zarzucających brak odpowiedniej reakcji tzw. celebrytów polskiej geografii na pogłębiającą się marginalizację reprezentowanej przez nich nauki), został opublikowany w „Przeglądzie Geograficznym”, mimo że czasopiśmo to dotychczas z dużą bezwzględnością chroniło swoje łamy przed wszelkiego rodzaju „dysydentami”, „skandalistami” i „fundamentalistami”, tj. tymi wszystkimi potencjalnymi autorami, którzy wyrażali poglądy odbiegające od standardów wyznaczanych przez „celebrytów”. Być może jest to sygnał oznaczający zmianę dotychczasowej praktyki, która uniemożliwiała nie tylko autentyczną dyskusję, ale nawet nie dopuszczała do ujawniania kontrowersji, bezcennych dla życia każdej nauki. Na

obydwa wspomniane aspekty zwrócił uwagę Zbigniew Rykiel (2011), który na łamach „Przestrzeni Społecznej” wskazał słabości argumentacji i ograniczoność kompetencji J. Bańskiego, nie kwestionując jednak potrzeby zainicjowanej przez niego dyskusji. Z. Rykiel słusznie wskazał jednak, że „Przegląd Geograficzny” nie jest właściwym forum dla tego typu polemik, proponując jej przeniesienie do „Przestrzeni Społecznej” – czasopisma niewątpliwie bardziej otwartego i niezależnego.

Celem każdej aranżowanej dyskusji jest doprowadzenie do konfrontacji odmiennych stanowisk, co w dalszej perspektywie ma dać ich zbliżenie, lub spisanie protokołu rozbieżności. Pozwala to na przejście do nowego etapu dyskusji, ale już na jakościowo wyższym poziomie, co umożliwiłoby sformułowanie nowych argumentów i ewentualnie włączenie się nowych uczestników. Aby dyskusja mogła doprowadzić do tego rodzaju pozytywnych rezultatów, jest konieczne, żeby przedmiot kontrowersji był sformułowany w sposób zrozumiały i akceptowalny dla potencjalnych polemistów reprezentujących przeciwstawne stanowiska. To z kolei wymaga ich wstępnego porozumienia co do znaczenia podstawowych terminów.

Jedną z głównych przyczyn, dla której dotychczasowe dyskusje na temat miejsca geografii w systemie wiedzy nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, jest właśnie brak takiego porozumienia między uczestnikami dyskusji. Wszyscy oni używają wprawdzie jednego języka, wszyscy posługują się tymi samymi wyrazami, ale cóż z tego, kiedy dla każdego wyrazy te oznaczają co innego. Treści wspomnianych wypowiedzi J. Bańskiego i Z. Rykla są tego kolejnym świadectwem. Takie kluczowe wyrażenia jak metodologia, paradygmat, interdyscyplinarność, kryzys i rewolucja naukowa, są przez uczestników dyskusji pojmowane w odmienny sposób. Nic więc dziwnego, że wypowiedzi jednych polemistów jawią się pozostałym jako „niejasne językowo” (Rykiel 2011: 212). Nie można oczekiwać pozytywnych rezultatów dyskusji, której uczestnicy odmiennie pojmują sens kluczowych dla niej pojęć, gdyż aby prawdziwie dyskutować, trzeba przede wszystkim wiedzieć, o czym się mówi. Należy na wstępie ustalić sens używanych pojęć, czego w przypadku omawianej dyskusji nie dokonano. Z tego powodu jest wysoce prawdopodobne, że podzieli ona los wszystkich dotychczasowych debat dotyczących miejsca geografii w systemie wiedzy, a więc wygaśnie bez formułowania żadnych konstruktywnych wniosków.

W tej sytuacji nie jest obecnie celowe dociekanie, który z dotychczasowych polemistów ma rację (jeśli w ogóle którykolwiek z nich ją ma). Celem niniejszej wypowiedzi jest przeciwstawienie się pewnej ważnej tezie, którą wydają się wspierać obydwaj dyskutanci. Chodzi mianowicie o przeświadczenie, zgodnie z którym jedność geografii jest niemożliwa i że „dyskusja na jej temat jest jałowa” (Bański 2010: 406). Pogląd ten zdaje się podtrzymywać Z. Rykiel, podkreślając przynależność geografii fizycznej do nauk przyrodniczych, zaś geografii społeczno-ekonomicznej do nauk społecznych. Autor ten potwierdza ponadto pogląd J. Bańskiego, zgodnie z którym „ideologia jedności” doprowadziła geografii polską do „marginalizacji i zapaści” (Rykiel 2011: 211), chociaż w innym miejscu wskazuje, że „rola rewolucji stalinowskiej w geografii polskiej polegała na trwałym rozdziale geografii fizycznej i społeczno-ekonomicznej” (Rykiel 2011: 214). Trudno jednoznacznie stwierdzić na podstawie tej wypowiedzi, czy jej autor domaga się postawienia nowego pomnika „ojcu narodów” za to, że swoją rewolucją chciał uchronić geografii polską od zapaści i marginalizacji.

Poniżej przedstawiono argumenty podważające przeświadczenie, jakoby wszelkie dążenia do przywrócenia jedności geografii i dyskusje na ten temat były „jałowe” (Bański 2010: 406), a także wykazujące, że traktowanie jedności geografii w kategoriach „mitu” (Rykiel 2011: 211) również nie jest uprawnione. Błąd obydwu polemistów bierze się z niewłaściwego pojmowania istoty tego, co określa się mianem „jedności”. Nieporozumienie to jest źródłem dość rozpowszechnionego przeświadczenia, jakoby warunkiem jedności geografii było połączenie geografii fizycznej z geografii społeczno-ekonomiczną, co w opiniach zarówno obydwu polemistów, jak i piszącego te słowa, jest zadaniem niewykonalnym. Dla J. Bańskiego dodatkowym argumentem na rzecz porzucenia idei jedności jest „głęboka nierówność” między „dojrzałą nauką”, jaką jest geografia fizyczna, której przedstawiciele stanowią w Polsce większość, a znacznie słabszą geografii społeczno-ekonomiczną (Bański 2010: 405).

Mimo negatywnego stosunku do idei jedności geografii J. Bański wyraził troskę o zachowanie jej tożsamości. W jego opinii, „wspólnym interesem”

wszystkich geografów jest „obawa o utratę tożsamości, wynikająca ze słabości w stosunku do innych dyscyplin” (Bański 2010: 404). Sprzeczności tkwiącej w tym stanowisku nie zauważył Z. Rykiel, wyliczający liczne mankamenty opracowania J. Bańskiego. Dlatego ważne jest w tym miejscu sformułowanie odpowiedzi na następujące pytania: (1) czym jest jedność geografii, którą J. Bański i Z. Rykiel traktują jako rezultat potencjalnego połączenia geografii fizycznej ze społeczno-ekonomiczną?; (2) czym jest tożsamość geografii?; (3) jaka jest zależność między jednością a tożsamością geografii oraz czy ta tożsamość jest w ogóle możliwa bez jedności? To ostatnie pytanie jest uzasadnione, gdyż w przypadku ludzi utrata tożsamości przez osobę jest w większości przypadków równoznaczna z jej śmiercią. Warto zwrócić uwagę na trudności związane z rozumieniem tych dwóch terminów. Jeżeli tożsamość i jedność to nazwy, które stosuje się jednakowo w odniesieniu do ludzi i do nauk, to znaczy, że trwały rozpad geografii automatycznie oznacza utratę jej tożsamości. Mówienie o tożsamości przy jednoczesnym negowaniu potrzeby jedności, co czyni J. Bański i podtrzymuje Z. Rykiel, byłoby więc jawnym nonsensem.

Warto jednak powrócić do kwestii rozumienia tych terminów, które notabene mają swe źródło w filozofii. Jedność jest nazwą stosowaną w wielu dziedzinach nauki i w języku potocznym. Najbardziej istotne tutaj jest jednak jej znaczenie filozoficzne – jako pierwotne i nadrzędne w stosunku do wszystkich pozostałych. W filozofii znajdują się bowiem najstarsze i najbardziej wyczerpujące definicje jedności, pokazujące ją na szerszym tle ontologicznym. Zarówno średniowieczna, jak i współczesna metafizyka zalicza jedność do słów kluczowych dla ludzkiej aktywności poznawczej, a więc do transcendentaliów. Są to słowa używane spontanicznie i bezwiednie, ale trudne do zidentyfikowania i scharakteryzowania. Występują one jednak jako warunek formułowania sensownych zdań. Na przykład jedność jest założona w każdym zdaniu wyrażającym jakiekolwiek powiązanie podmiotu i orzecznika.

Przez filozofów niezwiązanych z nurtem neoscholastycznym transcendentalia są nazywane *pojęciami granicznymi*, co ma odróżnić je od pojęć ogólnych. Według Sebastiana T. Kołodziejczyka, transcendentalia nie odsyłają do zbiorów przedmiotów, ani nie pozwalają ich porządkować, jak pojęcia ogólne, ale są warunkami możliwości doświadczenia i myślenia oraz ostateczną instancją pozwalającą zinterpretować

wszelkie treści doświadczenia. Tak rozumiane, stanowią jeden z głównych elementów Hipotezy o Podstawowym Wyposażeniu Umysłu (Kołodziejczyk 2006: 251-263).

Transcendentalia stanowią najwyższy, czwarty poziom w hierarchii, obejmującej także nazwy jednostkowe (konkrety), pojęcia ogólne (uniwersalia), oraz kategorie (wpisane w umysł sposoby poznania). Transcendentalia nie ujmują rzeczywistości jakościowo (jak kategorie), ale dotyczą bytu ze względu na samo jego istnienie. Najbardziej znaną formułą zawierającą nazwy najważniejszych transcendentaliów jest łacińska sentencja *Quodlibet ens, est unum, verum, bonum*. Jeżeli coś istnieje (i jest poznawalne, a zatem może mieć określenie), to jest bytem niepodzielonym (*unum*). Jedność immanentnie zawiera się w każdym bycie – wszystko, czemu przysługuje istnienie, zarazem musi więc stanowić jedność. Zniszczenie jedności równa się więc unicestwieniu bytu, a więc zakończeniu istnienia. Innymi słowy, jeżeli coś przestaje stanowić jedność, przestaje istnieć – tak jak dom, który w wyniku wybuchu rozpada się na fragmenty, a więc przestaje istnieć jako dom; pozostają po nim tylko pojedyncze cegły lub ich fragmenty.

Warto w tym miejscu podkreślić, że jedność, jako istnienie bytu niepodzielnego, nie oznacza jednorodności (homogeniczności). Wszystko co istnieje, ma bowiem strukturę, a więc obejmuje wyróżnialne elementy. Jedną z podstawowych zasad geografii, sformułowaną przez Aleksandra von Humboldta, głosi nawet, że spójność każdej całości (bytu jednostkowego) zależy wprost od stopnia rozbieżności funkcji jej części składowych. Innymi słowy, im poszczególne części bardziej się od siebie różnią, tym bardziej spójną całość mogą wspólnie tworzyć (Humboldt 1845: 378). To właśnie ta humboldtowska zasada jest źródłem rozpowszechnionego obecnie w Europie hasła jedności w różnorodności.

Różne elementy są utrzymywane w jedności za pomocą różnego rodzaju czynników. Ludzi tworzących stowarzyszenie utrzymuje w jedności wspólny cel i program działania, cegły tworzące dom wiąże ze sobą cement, specjalności tworzą natomiast dyscyplinę naukową dzięki wspólnej filozofii (nazywanej w Polsce najczęściej metodologią, która jest jednak notorycznie mylona z metodyką badań). Nie jest więc możliwe, żeby istnienie nauki, jaką jest geografia, zależało od samych „wspólnych pól badawczych”, akceptowanych przez poszczególne subdyscypliny, ani

„wspólnych interesów” przedstawicielei tychże specjalności, co rozważa J. Bański (2010: 404). Aby zespół specjalności mógł tworzyć dyscyplinę naukową (jedność), jest konieczne, żeby wszystkie one miały ten sam fundament filozoficzny. W przypadku geografii jest to szczególnie ważne, gdyż coraz częściej badania prowadzone w tej dyscyplinie są pozbawione jakiegokolwiek uzasadnienia filozoficznego. Przeszkody w uznaniu jedności geografii nie stanowi natomiast wielka różnorodność przedmiotów i zakresów badań poszczególnych specjalności geograficznych. Okazuje się więc, że brak podstaw filozoficznych (czyli metodologii) jest obecnie podstawowym problemem geografii.

Warto w tym miejscu wskazać, że filozofia geografii oparta na spójnej koncepcji epistemologicznej była opracowana dotychczas tylko raz. Dokonał tego przeszło dwa wieki temu Immanuel Kant, który niejednokrotnie w dyskusjach prowadzonych przez geografów jest traktowany jedynie jako autor podręcznika geografii fizycznej. Zwolennicy takiego sposobu pojmowania wkładu I. Kanta w rozwój geografii nie biorą pod uwagę jego koncepcji epistemologicznej, ani nawet nie uświadamiają sobie podstawowego faktu, że kantowska *Physische Geographie* to nie to samo co współczesna geografia fizyczna (Rink 1802).

W rozważaniach dotyczących jedności geografii zawsze pojawia się kwestia dezintegracji. Należy więc postawić pytanie, co się dzieje w momencie dezintegracji geografii z jej tożsamością. Odpowiedź na to pytanie wymaga jasnego określenia, czym jest tożsamość. Ponownie, jak w przypadku jedności, konieczne jest odwołanie się do filozofii. W tej dziedzinie rozpatruje się dwa rodzaje tożsamości: tożsamość jakościową (*ipse*), oznaczającą, że coś jest takie samo (identyczność cech), i tożsamość numeryczną (*idem*), stanowiącą bycie tym samym. G. W. F. Leibniz podkreślił to rozróżnienie za pomocą swej zasady tożsamości nierozróżnialnej (*principium identitatis indiscernibilium*), która głosi, że jeżeli coś ma dokładnie te same cechy, to jest ono tym samym. Nie może więc być dwóch takich samych rzeczy, mogą być co najwyżej podobne. Innymi słowy, nie mogą istnieć w naturze rzeczy różniące się tylko liczbą (Leibniz 1969: 89).

Jak widać z powyższego, tożsamość rzeczy łączy w sobie jej istnienie oraz jej cechy. Wynikają z tego dwa istotne wnioski. Po pierwsze, tożsamość *idem* (czyli jed-

ność w rozumieniu J. Bańskiego) przysługuje tylko bytom, a więc czemuś istniejącemu (jest to *zasada tożsamości*, odkryta już w VI wieku p.n.e. przez Parmenidesa z Elei). Po drugie, zmiana zestawu cech musi powodować zmianę tożsamości *ipse* (a więc także tożsamości w rozumieniu J. Bańskiego). Podobnie jak jedność, tożsamość jest nazwą nadrzędną stosowaną w odniesieniu do wielu rodzajów bytów. Tożsamość mają przede wszystkim ludzie, ale także dyscypliny naukowe. W przypadku osoby tożsamość to nie tylko imię i nazwisko, ale także zestaw cech przysługujący tej postaci określający „sylwetkę”, status ekonomiczny, pełnione przez nią role oraz pozycja w społeczeństwie. Podobnie jest z tożsamością poszczególnych dyscyplin naukowych. Obejmuje ona przede wszystkim nazwę dyscypliny, jej cechy (przedmiot badań, terminologię, metody badawcze), znaczenie społeczne oraz pozycję w systemie nauk.

Wiedząc już, czym jest jedność i tożsamość, można starać się rozstrzygnąć, jakie są współzależności między nimi. Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że jedność nie należy do zestawu własności (cech) opisujących dyscyplinę naukową, lecz jest czymś, co warunkuje samo jej istnienie. Tożsamość z kolei odnosi się do określonej konfiguracji cech przysługujących rzeczy, osobie lub dyscyplinie naukowej. Ta konfiguracja jest jednak wtórna w stosunku do samego istnienia jako jedności. I dlatego właśnie pozbawione sensu jest nawoływanie do zachowania tożsamości (*ipse*) przy jednoczesnej rezygnacji z jedności, która w rozumieniu J. Bańskiego wydaje się równoznaczna z tożsamością numeryczną (*idem*). W świetle przytoczonej argumentacji geografowie, negując konieczność utrzymania jedności geografii, sankcjonują jej wykreślenie z rejestru istniejących dyscyplin naukowych.

Aby do tego nie dopuścić, konieczne jest skierowanie dyskusji na nowy tor. Po pierwsze, konieczna jest większa dbałość o stosowany w dyskusji język i doprowadzenie do porozumienia w kwestii znaczenia słów kluczowych. Po drugie, należy zdecydować, czy w ogóle geografia powinna istnieć jako nauka. Jeżeli tak, to geografowie muszą sformułować filozoficzne uzasadnienie prowadzonych przez siebie badań, gdyż ograniczanie się do wyrażania „interesów grupowych” nie będzie przekonującym argumentem ani dla pozostałej części środowiska akademickiego, ani dla podatnika-sponsora. Dopiero kiedy zostanie sformułowane uzasadnienie kulturywo-

wania geografii, następny etap dyskusji mógłby dotyczyć możliwych dróg przywrócenia jej jedności, a więc sposobów zapewniających jej przetrwanie jako integralnej dyscypliny. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń należy założyć, że do osiągnięcia takiego celu nie doprowadzą próby prostego łączenia geografii fizycznej i społeczno-ekonomicznej. Geografowie powinni raczej pójść śladem historyków, którzy nie pokładają nadziei na utrzymanie jedności swojej dyscypliny w daremnych próbach łączenia jej nauk pomocniczych, jej tożsamość opierają natomiast na wzorcach klasycznych. Wymaga to jednak przywrócenia istotności badań zaniedbanych obecnie dziedzinach, do których należą historia myśli geograficznej i filozofia geografii (Wilczyński 2009).

Literatura

- Bański J., 2010: *Stan krytyczny polskiej geografii – krytyka stanu*. „Przegląd Geograficzny”, 82, 401-416.
- Humboldt A. von, 1845: *Kosmos. Entwurf einer physischen Weltbeschreibung*, 1 Band., Stuttgart und Tübingen: Cotta.
- Kołodziejczyk S.T., 2006: *Granice pojęciowe metafizyki*. Wrocław: Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Leibniz G.W.F., 1969: *Wyznanie wiary filozofa... oraz inne pisma filozoficzne*. Tłum. J. Domański, Warszawa: PWN.
- Rink F. T. (red.), 1802: *Immanuel Kants Physische Geographie*. Königsberg: Göbbels und Unzer.
- Rykiel Z., 2011: *Krytyka krytyki czyli elementy socjologii geografii*. „Przestrzeń Społeczna”, 1, 211-221.
- Wilczyński W., 2009: *On the necessity of the history of geographical thought*. “Bulletin of Geography”, 115-14.

wpłynęło/received 02.08.2011; poprawiono/revised 23.08.2011